№. 112. w Piątek   dnia 15. Maja 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz*.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Pleszewo. — W Królestwie polskiém panuje cisza śmiertelna. Policya tylko działa i mówi. Aresztowania podejrzanych osób o politykę wciąż trwają. Żaden podróżny ztamtąd nieprzybywa. Paszportu nie można dostać, tylko w nadzwyczajnych przypadkach udzielają go na dwie podróże za opłatą 100 rubli srebrem. Podróżni, którzy jadą do Królestwa ulegają przepisom nowym. Przed rewizyą rzeczy musi oświadczyć podróżny, że książek i listów ze sobą żadnych nie przewozi. W razie wykroczenia kara następuje tém dolegliwsza.

Berlin. — Rozpoczyna się tu budowa nowego kościoła, w tém samém miejscu, gdzie stał kościół Piotra. Walka przeto ustała, którą prowadzono przez kilka miesięcy w pismach publicznych. — Dowiadujemy się, że drugi kościół katolicki mający być wybudowanym w Berlinie, ma kosztować 600,000 tal. Ozdobiony będzie trzema wieżami, dwiema mniejszemi i kopułą. Kościół ten ma być najpiękniejszy i największy w naszéj stolicy. Ponieważ kościół ten ma być zarazem garnizonowym, przeto komissya, wyznaczona ku budowaniu tego kościoła ma zamiar prosić króla o forszus na rozpoczęcie budowy. Kamień węgielny do niego dopiero w roku przyszłym położą, aby uroczystość stuletnią razem obchodzić założenia fundamentu pod kościół katolicki św. Jadwigi.

Dyrektor policyi Dunker, który odznaczył się w missyi swéj do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, został mianowany tajnym radzcą regencyjnym. Następcą jego został mianowany dotychczasowy policyi komissarz Gsellius, który tu tymczasowo zastępuje Dunkera.

Prezes policyi w Poznaniu, Dr. v. Minutoli znajduje się od kilku dni w naszéj stolicy i miał u N. Pana posłuchanie. (Gaz. niem. pozn.)

Królewiec, d. 1. Maja. (G. akwisgrań.) Skutki ruchu polskiego dotychczas jeszcze się pojawiają. Zachodzą aresztowania i śledztwa tu i owdzie względem takich osób, które zawsze stroniły od rewolucyjnych zabiegów, a do których należą mianowicie studenci polscy i zachodnioprusey. Takiego studenta podejrzanego odprowadzono niedawno do Starogrodu do tamecznéj komissyi śledczéj, a u innego, będącego rodem z Prus zachodnich odbył sędzia uniwersytecki B—. czterogodzinne przeszukanie domu, które nic innego nie wykazało, jak niewinny polityczny wierszyk na cenzurę, który młody zwolennik muzy dostał od przyjaciela do krytycznego przeglądu. — Rozwiedziona rotmistrzowa v. Lehmann, która już od dawna za polskie korrespondencye z kilkoma zachodniopruskiemi ziomkami siedzi uwięziona, dotychczas jeszcze nie została wypuszczoną. Łamią sobie wszyscy nad tém głowę, kto był denuncyantem tych ludzi.

Wrocław, d. 2. Maja. — Z budową tutejszego pałacu królewskiego pospieszają się w skutek nowego rozkazu. Odebrano radosną nowinę, że Najjaśniejszy Król Jmć chce miasto nasze swemi odwiedzinami uszczęśliwić i to przed końcem wiosy w towarzystwie cesarza rossyjskiego.

Dr. Theiner oświadcza w gazetach tutejszych, że złożył swój urząd duchowny w tutejszéj gminie chrześciańsko-katolickiéj 19. Kwietnia i że swe powody zwierzchności wyłuszczył

Będę i nadal, temi słowy kończy, wszelkiemi siłami popierał sprawę chrześciańsko-katolicką i będę się ilemożności przykładał do jéj rozwijania stósownie do postępu czasu.

Dziennik Pleski zawiera doniesienie radzcy ziemiańskiego i przypisek cesarsko-rossyjskiego radzcy policyjnego v. Massow, które zwracają uwagę na 8 Polaków, którzy podobno udają się z Francyi do Polski.

Poszukiwania rozpoczętego przez senat kryminalny przeciw kilku studentom za obrazę grubijańską wyrządzoną księciu arcybiskupowi musiano zaniechać dla braku wszelkich dowodów.

Z nad Renu, d. 18. Kwietnia. — Rozmowa króla z panem Appert o urządzeniu więzień jest uwagi godna, czytamy bowiem następujące słowa jego królewskiéj Mści: »Ogłoś WPan wszystko coś widział i podaj mi jeszcze sprawozdanie na piśmie. Nie pochlebiaj mi, powiedz mi szczerą prawdę — i wskaż poprawy potrzebne, gdyż niczego więcéj sobie nie życzę jak naprawienia istniejących błędów.« Od wielu lat zastanawiają się nad tą sprawą; komissya złożona z ludzi teoretycznie i praktycznie wykształconych zwiedziła różne więzienia i była nawet w Anglii w tym celu, — król sam

Wiadomości o sztuce i literaturze w Krakowie.

Z Krakowa, dnia 7. Maja. — Ponieważ gazeta krakowska, niewiadomo z jakich powodów, jakby na umyślnie pominęła ostatnie chwile teatru, o którym niegdyś całe zapełniała kolumny, każdego Krakowianina, a zatém i moim obowiązkiem dopełnić przerwanéj kroniki. Może kiedyś nasze miasto zapragnie mieć obszerną historyę teatru, który nas dużo pracy, dużo mozołu kosztował, a który dziś zmarniał i prawie w nicość się obrócił. Opera, na którą wszędzie skarb miliony nakłada, dzięki staraniom Hil. Meciszewskiego na nieostatnim szczeblu stanęła, bo możemy w niéj poszczycić się, kilku obiecującemi członkami, a panna Bełcikowska, mogłaby z pierwszych stolic Europy chlubne odnieść wspomnienie. Ale cóż? Kraków jest owém zepsutém dziecięciem, które najpiękniejszémi pogardza cackami, gdy je ma w ręku zadługo. Z każdą zmianą dyrekcyi publiczność tłumnie się gromadziła i kolejno wszystkie rzucała. Z nadchodzącym r. 1846. teatr był podobny owemu drzewu, które traci pożywne soki; złudzi cię czasem świeżością na chwilę, ale nie daj się ułudzić, bo to gatunek śmiertelnych podrygów.

Nadszedł rok pamiętny dla naszéj ziemi, a z nim przez zbieg okoliczności, ostatnie dla teatru tchnienie. Dyrekcya porzuciła swoich artystów i zerwała z nimi ugodę. Chcąc jednak według praw natury zwolna nasze oczy do braku światła przyzwyczaić, pozostawiła jeszcze operę, płacąc jéj najwięcéj połowę gaży, przy rosnącéj drożyźnie i nędzy. Grywano tylko dwarazy na tydzień, a teatr zawsze był pusty. Przyszedł kres wreszcie. Ogłoszono w afiszach, iż dnia 30. Kwietnia b. r. artyści opery przedstawią na zamknięcie widowisk, Lunatyczkę Belliniego. Jestto jednoz arcydzieł, którego odpowiednia wystawa, podnosi teatr nasz do równi z najsławniejszymi: w téj operze każdy na swojém znajduje się miejscu, a słuchacz nie zachwycony, ale sczarowany powracał do domu.

Chcąc raz ostatni pożegnać swoje dzieci, publiczność, jako tako zapełniła miejsca w teatrze — przyjmowano artystów z oklaskami, a pannę Bełcikowską z uniesieniem, bo też na to w całem znaczeniu tego wyrazu zasłużyć umiała. Początkowo, gdy jeszcze jako uczennica p. Franciszka Mireckiego popisywała się w koncercie, zarzucano jéj brak ruchu dramatycznego, co właściwie na karb dziewiczéj nieśmiałości policzyć wypadało, pierwszy raz bowiem w życiu przed tak mnogiem wystąpiła gronem. Zniosła dotkiwe gazeciarskie przycinki z prawdziwą, (proszę mi wybaczyć użycie *tego wyrazu) filozofią, bo znała sama siebie, przeczuwała* świetną przyszłość swoją. O tak, świetną.... bo cóż świetniejszego być może, jak gdy dawni przeciwnicy, zawstydzeni, gotowymi się okażą, aby za swój obłąd na kolanach przebaczenia błagali? Zaiste jakkolwiek dotąd gazety milczą o pannie Bełcikowskiéj, ona wyższy tryumf odniosła, aniżeli ten, co przez klijentele zdziałany być może. Dziś nikt w Krakowie, jeżeli nie chce być uważanym za profana i po prostu wyśmianym, nie śmie się ogłosić jéj nieprzyjacielem, bo pod względem gry nawet, rzeczy tak podrzędnéj w operze okazała w Janie z Paryża, że nic, a nic zarzucić jéj nie można. Wszyscy na wyścigi starają się teraz wynagrodzić, pannie Bełcikowskiéj doznaną ze strony publiczności krzywdę, co się jawnie w tém okazuje, iż niekiedy jedną aryą jak np. w Napoju Miłosnym po cztery razy powtarzać jest przymuszoną.

Twierdzenie nasze autentycznym popierając dowodem, wracamy się do Lunatyczki. Po pierwszym akcie w całym teatrze, wyjąwszy małą liczbę „Żydów cywilizowanych« — jeden dał się słyszeć okrzyk. Przywołano pannę Bełcikowską — zasypano scenę kwieciem i wieńcami, a publiczność miléj doznała niespodzianki. Nagle bowiem światło głównego

oglądał więzienie wzorowe w Pontonville urządzone podług pensylwańskiego systemu — a jeszcze zdania o urządzeniu więzień, jakeśmy to już w dodatku do gazety Elberfeldskiéj z dnia 17. Listopada r. p. Nr. 318. obszernie powiedzieli, nie są bynajmniéj wyrobione. Czyż nie możnaby tego dokazać, aby owe Prusy słynne swém wykształceniem umysłowém, gorliwie na drodze postępu miały swój własny system poprawczy, któryby na podstawie praw ludzkości zbudowany, miał swe znaczenie praktyczne i nadal dla innych wieków, który by tak, jak urządzenie wojskowości i szkół itd. istniejące w Prusach, był wzorem i dla innych państw? Dawny minister francuzki spraw duchownych Cousin objeżdżał ze zlecenia swego rządu Prusy, by urządzenia szkół poznać, tenże pochwala je i wzywa Francyą, by je naśladowała — a u nas zdaje się, jakbyśmy wszystko, co urządzenia więzień się tyczy, a z obcych krajów pochodzi, chwytali i z swego wiecznego koła wyjść nie chcieli; skądżeż to pochodzi? Rozwiązaną powinna być ta kwestya przez naszych urzędników praktycznych, przełożonych nad więzieniami. Niechże oni wszystko złe, co z doświadczenia w urządzeniu więzień znają, śmiało wykryją, niech w tym celu połączą swe siły. Zachętę do tego dał teraz król, co cudzoziemcowi pozwolił, tego krajowcom pewno nie zabroni, jeżeli skromnie i sumiennie autor swe zdanie przełoży. Teraźniejszy moment jest najkorzystniejszy, by pracować dla dobra swych współobywateli; wiedzieć nie można, czy przyjaciel ludzkości w przyszłości równie stósowną porę znajdzie. (Gaz. Elberf.)

Kolonia. — Rozporządzeniem z Kwietnia, zniesiono rozporządzenie z roku 1836. względem rozruchów, zaprowadzono natomiast francuzkie postępowanie, które uważa podobne przestępstwa za należące przed sąd policyi poprawczéj, z tą różnicą, że processa tego rodzaju nie sądy przysięgłych, lecz prawnicy rozstrzygać będą, chociażby były kryminalne. Z tego rozporządzenia wnoszą, że nie nastąpi zmiana w postępowaniu nadreńskiém, gdy tymczasem wieści podobnego rodzaju dawniéj rozgłaszano. Rozruch wybuchły w Akwizgranie o placki wielkanocne (Poschweck), komissya śledzi według przepisów rozporządzenia z 1836., gdyż wydarzył się przed ogłoszeniem nowego rozporządzenia.

Drukarz i wspólnakładca książeczki »Katholisch ist gut leben,« został aresztowany i do śledztwa pociągniony. Był członkiem wielu towarzystw, przełożonym towarzystwa Klemensa Augusta i bardzo bogobojnym człowiekiem. Inne pisma donoszą błędnie, że autora tego dzieła aresztowano, księdza van der Metilen.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Wilno, 1. Maja. — Przybył tu Sir Moses Montefiore i zebrał najznakomitszych spółwierców w celu naradzenia się na sprawami żydów w Rossyi, do czego otrzymał pozwolenie od cesarza. Miasto nasze, jakoteż i prowincye przypominać sobie będą jego zasługi. Ztąd udał się do Warszawy, aby i tam poznać stosunki swoich spółwierców i napowrot wrócił do Petersburga. Tym sposobem chce przyjść w pomoc uciśnionym żydom, ciekawość co zyska.

Podług wiadomości prywatnych dziennika Times z Konstantynopola Szamyl na Rossyan znowu uderzył i wyparł ich z ich stanowisk z wielką stratą. Równocześnie donoszą, że Szamyl obecnie stoi na czele 40,000 ludzi.

Francya.

Paryż, d. 8. Maja. — Izba deputowanych przerwała dyskussye nad projektem kolei żelaznéj z St. Dizier do Gray i rozpoczęła rozprawy nad kolejami centralnemi. Przyjęto ostatnie projekta 232 głosami przeciw 6, po czém przystąpiono do pierwszéj dyskussyi.

Między papierami Lecomta znaleziono testament, w którym powiada, że miał zamiar dopełnić »obowiązku.« Z tego wyrazu wnosi część komissyi izby parów, iż się dotyczy planu politycznego, część inna utrzymuje, że tylko prywatna zemsta była powodem do zbrodni.

Na wielki przegląd wojska na cześć Ibrahima baszy wyprawiony w poniedziałek wyruszyły o godzinie 8. z rana ze wszystkich stron pułki na miejsca przeznaczone. Pogoda sprzyjała obrotom. Po 11. godzinie przybyli książę Nemours i Ibrahim basza w towarzystwie licznego sztabu na dolinę St. Maur. Natychmiast ruszyły wojska w liczbie 20,000. Składały się z 17 batalionów piechoty, 8 szwadronów kawaleryi i 4 bateryi artyleryi i były podzielone na dwa oddziały. Rozpoczęły się bitwy między strażą przednią, która przeszła rzekę Marnę, aby zabrać Vincennes, a wojskiem ku jego obronie przeznaczoném. Artylerya zostawała pod dowództwem księcia Montpensier. Wojskiem atakującém dowodził generał Carré, a broniącém Vincennes generał Aupick. Wszystkiém zaś dowodził generał Sebastiani. Po walce z różném szczęściem prowadzonéj nareszcie odparto nieprzyjaciela nacierającego i przepędzono za rzekę Marnę. Hrabia Paryża znajdował się między przypatrującymi się widzami. Po tych ruchach wojennych przedefilowały wszystkie wojska przed Ibrahimem baszą i książętami. Książę Nemours dał wielką stypę wieczorem w pałacu księcia Montpensier. Król przesłał własnoręczne podziękowanie Sir R. Peelowi za toast wniesiony przez niego na cześć króla Francuzów na stypie ostatniéj przez lorda majora wyprawionéj.

Rozporządzenie z 4. Maja rozkazuje przeliczenie całéj ludności Francyi. Merowie mają pospieszyć z robotą i z końcem Czerwca ukończyć tabelę przeliczonéj ludności i przesłać następnie najpóźniéj do 15. Sierpnia do ministra spraw wewnętrznych.

Minister spraw wewnętrznych przeznaczył fundusze dla robotników zasypanych w tunelu pod Courcelles, aby wprzód przed rozpoczęciem robót do zdrowia przyjść mogli. Każdy z nich nadto otrzymał 200 fr. wynagrodzenia za straty poniesione.

Generał Jussuf nadesłał depesze dochodzące do 20. Kwietnia. Abd el Kader opuścił Dszebel Amur i znajdował się w Garsa, miał przy sobie 500 jazdy. Generał Jussuf miał zamiar go daléj ścigać.

Podobno królowa angielska nie przybędzie w tym roku do Francyi.

Spekulanci nie byli pewni, jakie uczyni wrażenie głos senatu unii na giełdę londyńską. Wielu spodziewało się szkodliwego wpływu, z tego powodu ruch był nieco przyciśniony na giełdzie.

Mamy teraz szczegółowe wiadomości o szczęśliwéj potyczce, którą stoczył pułkownik Dumontet 12. Kwietnia z rana w poddywizyi Setif z szeryfem Si Mohammed Ben Abdallah. Kabylowie stracili przeszło 200 ludzi w poległych i rannych. Obóz zdobyto, zabrano 4000 owiec, 100 wołów i t. d. Francuzi mieli 7 poległych, 60 rannych, między ostatnimi 4 oficerów. Generał d'Arbouville był pod Ain Arak, a pokolenie liczne i silne Uled Nail wypłaciło karę pieniężną na nie nałożoną za powstanie.

Według najnowszych wiadomości z Marokko cesarz Muley Abd el Rhamann powrócił do Marokko dla rozmówienia się z posłem swym przybyłym z Francyi. Ben Aschach zdaje sprawę z swéj missyi. Cesarz znajdował się w Rabat od czasu wypadków w Dszemma Gasauat i tam pozostał na

---

żyrandola zaćmioném zostało: każdy pojrzał w górę ciekawy przyczyny, aż tu czterysta kartek drukowanych zawierających pożegnanie panny Bełcikowskiéj i całéj opery w siedmiu kolorach walcząc z oporem powietrza spadło na parter. Każdy uchwycił je i następny wyczytał wierszyk:

Józefinie Bełcikowskiéj.

Opuszczasz Kraków — Ty któraś słodziła
Twym śpiewem bolesne chwile,
Znajdzież się teraz — równa kiedy siła
Twych dźwięków sile.

Z nią, jak na duchów laseczki skinienia,
Za każdym tonem znikały
Ponure myśli i przykre wspomnienia,
Uczucia grały...

Odwieczny Kraków — pyszni się z téj myśli,
Żeś Ty w nim wzięła swe życie;
Na wszystkich twarzach, ten wyraz się kreśli:
»To nasze dziecię.«

Zaledwo sceny przestąpiłaś progi,
Aliści starce — młodzieńce —
Z hucznym oklaskiem sypią pod Twe nogi
Kwiaty i wieńce. —

Prawdaż, że przez Twój odjazd mamy tracić
Starań owoce i plony?
Nasze uczucia, niewdzięcznością płacić
Pięknież z Twéj strony?

Lecz gdy tak każą księgi przeznaczenia,
Jedź i zbieraj laury wszędzie;
Tu cały Kraków pośród utęsknienia
Czekać Cię będzie.

Powracaj z chwałą i nową zasługą,
Do Twéj Ojczystéj dziedziny;
Lecz rozbrat z Tobą — niechaj trwa tak długo,
Jak sen Aminy.

Żegnamy Ciebie i twych rówienników!
Drużyno! bywaj nam zdrowa:
Wracajcie prędko, wśród szczęsnych okrzyków
W mury Krakowa. —

To wprowadzenie mody zagranicznéj po raz pierwszy do Krakowa dowodnie okazuje, iż chciano pannę Bełcikowską odznaczyć, od innych osób nowém i niezwyczajném przyjęciem — bo na jednéj szalce gdybyśmy ją z innemi ważyć chcieli, sprawdziłoby się to, co pewien człowiek powiedział: »Biada talentom, jeżeli się w Polsce zrodziły.« +

Kraków, dnia 9. Maja. — Nie mało byliśmy zdziwieni, odczytawszy mały artykulik z Krakowa umieszczony w kolumnach Twéj gazety Szanowny Redaktorze, w którym jakiś pan H. K. popisuje się przez całe kilkanaście wierszy, nie już z odpowiedzią na krytykę — ale z dziecinną — kłótnią. Jakkolwiek rzeczy się mają, nie możemy przemilczeć téj sprawy i poczytujemy sobie za obowiązek, obejrzeć ją i postawić w należytém świetle, nie już ze stanowiska krytycznego, lecz w téj jedynie

wniosek konsula francuzkiego, dla prędszego porozumiewania się. Oddalenie się przeto cesarza do Marokko przerwie na niejaki czas dyplomatyczne udzielenia. Z tego powodu nie wiele rokują o przyszłych zmianach w postępowaniu marokańskiego rządu.

Merkury frankoński powiada: w skutek nowego prawa kryminalnego zaprowadzonego z 1. Maja w Rossyi, będą też odmienione niektóre kary ciężkie cielesne. — Kara knuta zostaje zmienioną na pletnią, pletnia na pałki. Oba te rodzaje kary mogą być zamienione według okoliczności na Syberyą, więzienie miejscowe, oddanie w zołdaty. Jeżeli teraz nie został który z powstańców polskich ukarany wyrokiem, nowe prawo na niego będzie zastósowane. Królestwo Polskie stało dawniéj pod innym karnym kodexem, zawarowanym traktatem wiedeńskim z r. 1815. Wychodząc Rossya z zasady jedności we wszystkiéj administracyi, nadała także teraz Polsce równe postępowanie i w sprawach sądowych karnych. Dla pozoru tylko poddano to prawo nowe pod przegląd komissyi polskiéj, która lubo złożona z uległych rządowi urzędników, oświadczyła się we wielu względach przeciw rozległości kar cielesnych. Za powód téj protestacyi podała między innemi i to, że polski kodex takich chłost wcale nie zna. Rozumie się samo przez się, że nie zważano na te uwagi i zaprowadzono nowe karne prawo rossyjskie w Polsce. Prowincye niemieckie nadbaltyckie także zostaną oddane pod to samo prawo karne.

Paryż, 7. Maja. — W izbie parów przyjęto projekt, względem wybierania rekruta, za rok 1846. w liczbie 80,000.

Już dawnéj donieśliśmy, że marszałek Bugeaud powróci z Algieru do Francyi. Powiadają, że marszałek tak jest cierpiącym, iż sam się oświadczył, że złoży gubernatorstwo Algieryi. Utrzymuje się teraz pogłoska, iż mają zamiar zamienić Algieryą w wice królestwo i księcia tam zamianować wicekrólem. Książe Isly otrzymałby komendę w Paryżu, w miejsce generała Aupik, którego przeniesą do Metz. Pensyą podwyższonoby marszałkowi, jakoteż zakres działalności, jako marszałkowi. Kiedy rozpoczęto dzieła fortyfikacyjne około Paryża, głoszono, że marszałek otrzyma nad niemi naczelną komendę.

Instrukcyą względem zamachu we Fontainebleau ukończono i jeżeli wypadek jaki nieprzewidziany nie zajdzie, natenczas przedłożą ją komissyi izby parów dnia 20. Maja, która będzie we funkcyi sądu oskarzającego. Frank Carré zda sprawę w imieniu komissyi instrukcyjnéj.

Generalny inspektor Itier z Chin przywiózł ze sobą płody przemysłu i natury, które wystawiono na widok w ministerstwie handlu.

Sir Henry Pottinger, były gubernator Indyi wschodnich przybył do Paryża.

Nasza gielda nadzwyczaj była spokojną i mało zawierano układów z powodu wiadomości nadeszłéj o wypowiedzeniu układu o Oregon. Więcéj było ruchu w akcyach na koleje żelazne.

Zniesiono wieżę przy kościele katedralnym St. Denys. Każdy robotnik otrzymał 50 fran. z powodu niebezpieczeństwa grożącego. Rada municypalna Paryża wyznaczyła na ten cel 100,000 franków.

Wiadomą jest rzeczą, że mowa arcybiskupa paryskiego nie została umieszczoną w Monitorze z tego powodu, iż się nie podobała królowi. Ponieważ jednak nic nie może się utaić we Francyi, przeto powiadają, że arcybiskup utrzymywał w swéj mowie, iż zamach na króla wypływa z bezbożnych nauk filozofii rozszerzanych przez uniwersytet. — Gazety francuzkie są bez interessu w swoich wstępnych artykułach, osobista walka między dziennikiem sporów a Constitutionelem, czyli Guizotem a Thiersem, jeszcze się nie zakończyła. Jeżeli zawierzyć można dobrze znającym politykę, walka ta Thiersa będącego w łaskach u dworu jest tylko umówioną igraszką o zasadę, król panuje lecz nie rządzi, aby tylko francuzką prassę odwrócić od drażliwéj dyskussyi z powodu spraw polskich, a mianowicie zajść galicyjskich. Że się ten obrót udał, zaprzeczyć nie można. Dla sarkazmów zamieszczonych z tego powodu, zapomniano o wypadkach galicyjskich. Czy to się stało przypadkiem, czy według ułożonego planu, nikt lepiéj nie wie, jak bohaterowie odgrywający w téj walce swe role.

Do Marsylii przybył okręt z wygnańcami ułaskawionemi z Neapolu, są to towarzysze nieszczęśliwych braci Bandiera. W Neapolu spodziewano się generała Narvaeza, a okręt przybyły tam z Malty ściśle przetrząsano i szukano proklamacyi księcia Kapuy, którego mają w podejrzeniu, że ma zamiar proklamacye rozszerzać po Królestwie neapolitańskiém.

Z Hiszpanii, a mianowicie z Madrytu dochodzą wiadomości do 1. Maja. Zawierają mnóstwo szczegółów o przytłumioném powstaniu. Gen. Concha wywalczył sobie tytuł generał-porucznika. Rozwiązano bataliony rewolucyjne, a ich chorągwie okryte żałobą przeniesiono do kościoła w Atocha. Statek parowy »Wulkan« puścił się 25. Kwietnia za zbiegłymi powstańcami na morze, a generał Puig Samper stawiony zostanie przed sąd wojenny. Żołnierzy zabranych do niewoli zatrzymają 10 lat nad ich służbę w szeregach wojska, zarazem nadszedł rozkaz wstrzymania exekucyi na powstancach. W Madrycie powiększają policyą do 600 urzędników. Dnia 30. Kwietnia aresztowano tam byłego prezèsa junty, Cardi, który przybył do Madrytu pod przybranêm nazwiskiem.

H i s z p a n i a.

Madryt, d. 30. Kwietnia. — Dzisiejsze dzienniki potwierdzają wiadomość, że zamieszki w Galicyi skończyły się. Vigo, Ponteredra i Lugo kapitulowały i poddały się wojsku królowéj. — Wszystkim oficerom powstańców, którzy niższy stopień od kapitańskiego posiadali, rząd przeznaczył czas do namysłu i życie darował. Uszły brygadyer Rulin de Selis, szef części insurgentów, i członkowie Junty powstańczéj odpłynęli na pokładzie brygu wojennego Nerrion do Portugalii albo Gibraltaru. W Pontewedra nałożyła Junta kontrybucyą na najbogatszych obywateli.

Madryt, d. 30. Kwietnia. — Dowiedziawszy się członkowie junty w Vigo o klęsce swoich w Santiago, opanowali spiesznie fundusze hiszpańskiego San-Fernando i dochody z dzierzawy solnéj i nabyli tym sposobem przeszło 6 milionów realów.

Deputowani Galicyi żądali od rządu, aby wojskowym traceniom w Corunnie położył koniec. Zdaje się pewną, że naczelnik Solis znajduje się pomiędzy oficerami rozstrzelanymi. Dzisiaj z rana przybył deputowany stanu kupieckiego, mając rząd prosić o ułaskawienie dla wszystkich, których jeszcze nie rozstrzelano. Tego deputowanego równie jak i innych deputowanych Galicyi, w stolicy przytomnych, przyjął prezydent rady. Wypadek rozmowy dotąd niewiadomy.

A n g l i a.

Londyn, d. 5. Maja. — W izbie niższéj wniósł sir R. Peel, aby izba w skutek mianowania parami sir H. Hardinga i sir H. Gougha za świetne ich zwycięztwa nad Sutledsz, podała rządowi sposoby uposażenia stósownego tych godności. Wymieniwszy sir R. Peel zasługi obu mężów względem ich ojczyzny i dawszy pogląd historyczny ich wojskowéj przeszłości, powiedział, że rząd pomierne tylko żądania na korzyść owych mężów czyni, aby tylko izba za niemi jednogłośnie się oświadczyła; przedstawia więc, aby postanowiono roczną summę 3000 funtów z funduszów konsolidowanych dla lorda Hardinga i dwóch jego najbliższych potomków po mieczu i aby zawotowano summę 2000 funtów równym sposobem dla lorda Gough, a

---

myśli, aby płochą młodość przestrzedz o grożącem niebespieczeństwie, a złośliwość, czyjąby kolwiek była zawstydzić.

Pan F. B., na którego tu wymierzono pociski, nie myślał może nawet, aby za trzy lub cztery słowa w najniewinniejszy sposób powiedziane coś podobnego spotkać go mogło. Nawiasowo zaledwie napomknął o komedyi szesnastoletniego autora; a nie pamiętamy wcale, aby jéj jakiekolwiek przyznawał zalety, — bo co do literaturomanii, tę chyba sam obrońca zrobił w swéj głowie zaletą i tym błędem gwałtem obarcza pana F. B. Że krytyk nie wspomniał o zaletach — sądzimy to za rzecz bardzo słuszną; że zamilczał błędy — pochwalamy; że rzecz całą krótko zakończył owym wyrazem literaturomania, dał tem dowód znajomości rzeczy, a przytém pięknego serca, pragnąc sprowadzić z niewłaściwéj drogi, mniej rozważnego młodzieńca.

A pan H. K., który się mieni przyjacielem autora komedyi, lepiéjże sobie postąpił? — Jest że to po przyjacielsku? — potakiwać nierozwadze młodości i pochwalać to co jéj złą stronę stanowi? — Pan Julian M. wosmnastym roku życia swego (wiem to autentycznie) napisał komedyą, któréj cała wartość polega, na czterech niezgrabnie związanych, a brudnych jak rzadko miłostkach; — by jéj zaś dodać uroku, by ją zalecić czytającéj publiczności, by wedle urojonéj myśli na sławę literacką zasłużyć, zeszpecił ją do ostatka napisem położonym pod tytułem — k o m e d y a p r z e z s z e s n a s t o l e t n i e g o m ł o d z i e ń c a. Każdy zdrowo myślący — po przeczytaniu tego dziełka, miasto radości z świeżo ukazanego talentu, zdumiał się widząc takie zepsucie uczuć, tam — gdzie niewinność i cnota być jeszcze winny nietkniętemi. Trudno było uwierzyć, aby szesnastoletni młodzieniec z taką śmiałością trawestował czystość domowego pożycia. Nie chcemy tu dotykać owéj komedyi, ani co do jéj węzła, ani co do jéj zewnętrznéj budowy; — napomkniemy tylko, że tam wcale nie widać, ani pięknych zasad, ani dobrego sposobu myślenia; — po tém cośmy powiedzieli, każdy to rozsądny powtórzy, chociażby pomienionego nie przeczytał dziełka.

Znamy p. Juliana M., a znamy go bardzo blisko, i śmiało powiedzieć możemy, że tyle razy wspomniana komedja dość wyraźnie odbiła młodą jego duszę. Nie ujmujemy mu wcale zdolności, — ależ te zdolności bez gorącéj pracy, będą tylko zmarnowane, a jeżeli jeszcze pozostaną obdarte z najpiękniejszéj ozdoby — cnoty, — posłużą tylko do zarazy innych. — O niech nam autor uwierzy, mieliśmy tego na nieszczęście aż nadto przykładów!

Nie zachodząc daléj, obracamy mowę do pana H. K. niechże nam teraz odpowie czy krytyk nie miał słuszności — czy raczéj nie za zbyt delikatnie pominął tę okoliczność? Niech nam odpowie, w jakim celu pochwala to — co się samo gani? — Gdyby p. Julian M. był w innym jak dzisiaj położeniu, wzięlibyśmy to przynajmniéj za pochlebstwo, za skutek jakiegoś interesu — ale w obecnem położeniu rzeczy — możemyż to wszystko poczytać inaczéj, jak tylko za cel publicznego psucia młodzieży. — Czemuż raczéj, gdy się zowie przyjacielem autora, zbawienną radą nie napomni błądzącego. — Czemuż miasto fałszywych pochwał nie położy mu prawdy przed oczy, i nie wskaże tyle godnych do naśladowania przykładów, tyle pięknych młodocianych talentów w cichości, gorąco i szczerze pracujących, czemuż mu nakoniec miasto próżnych kadzideł, nie przypomni owéj pięknéj powiastki z warszawskiéj książeczki, na któréj w dzieciństwie pouczał się czytać — i myśleć: że przyjdzie czas, w którym ujrzy na gruncie swych braci pracujących pod sterem światłych przewodników, piękne i użyteczne owoce — podczas gdy na jego kawałku ziemi, suche tylko i powiędłe sterczeć będą gałęzie. Wiek człowieka nie jest porą roku, — młodość nie wraca jak wiosna. L. W.

i dwóch jego najbliższych potomków po mieczu. Gdyby zaś towarzystwo wschodnio indyjskie uznało za właściwą wynagrodzić obu generałów tymczasowemi nagrodami pieniężnemi, (co też zamyśla, lubo to jeszcze wymaga sankcyi prawnéj), izbaby tego pewno nie zganiła, a na ten przypadek upadłoby uposażenie dzisiaj zażądane. — Lord Egerton zgodził się na to, życzyłby sobie przecież, aby nie zapominano też o innych zasłużonych generałach, mianowicie o panu H. Smith, zwycięzcy pod Alliwal. — Lord Russel zwrócił uwagę, iż o to tylko chodzi, aby koronie podano sposoby wykonania skutków wynikających z udzielenia zaszczytów. Nie jest to rzeczą izby, rządowi inne tu polecać nagrody. — Ponieważ kilku mówców zwracało uwagę na zasługi innych generałów, odrzekł sir R. Peel, że tu nie idzie o zasługi każdego z osobna, i że rząd chętnie je uznaje i wynagrodzi. Rząd ma jeszcze powinności więcéj naglące do wypełnienia, t. j. powinien mieć staranie o familiach pozostałych po mężach poległych w usłudze ojczyzny, sir R. Dick, sir R. Sale i generale Caskill. — Izba oświadczyła się za summami żądanemi.

Sir M. Montefiore doniósł dziennikowi Jewish Chronicle, że cesarz rossyjski zezwolił na wysiedlenie 10,000 żydów, którzy mają się udać do Palestyny, albo na miejsce, które sir Moses przeznaczy.

Austrya.

Z nad granicy czeskiéj, d. 4. Maja. — Propaganda słowiańska, na któréj czele stoi hrabia Thun, wytęża znowu wszystkie swe siły. Wyjednała sobie pozwolenie założenia dziennika czeskiego rękodzielniczego, który wychodzi w Pradze na pół w języku czeskim, na pół w niemieckim. Sposobią podobne pismo dla gospodarzy wiejskich, a podczas gdy rząd wszelkie zapory stawia umiejętności i literaturze niemieckiéj, mianowicie prassę dzienną ścieśnia, doznają Czechów usiłowania językowe zadziwiającego pobłażania. Jakżeż się tu dziwić, że Czesi tak okazale występują', jak n. p. na ostatniéj uroczystości Czeskiéj w Pradze, gdzie żywioł niemiecki uroczyście wywołano, orzeł dwugłowny — nie wiedzieć skąd, — padł zgruchotany a jego miejsce lew czeski zajął?

Grecya.

Ateny, 25. Kwietnia. — Rząd powziął pewne wiadomości, że opozycya miała zamiar w czasie świąt wielkanocnych wykonać zamach polityczny. Mocne patrole kawalerzy i żandarmi konni przebiegali miasto we wszystkich kierunkach. Opozycya rozszerza niepokojące wieści, dla oburzania umysłów. Tak między innemi rozgłosiła, że flota angielska złożona z 10 okrętów przybywa do portu Piraeus, aby Grecyą zmusić do zapłacenia zaległych procentów od pożyczki zaciągnionéj. Z tego powodu wydał Kolettis okolnik do nomarchów po prowincyach, w którym oświadcza, iż pogłoski tego rodzaju są płonne i aby roznosicieli podobnych wieści chwytano i oddawano sądom.

Szkoła wojskowa w Piraeus zbuntowała się przeciw swemu dyrektorowi pułkownikowi Kanadia, zatoczyła swe działa 4-funtowe i wycelowała na przeciw jego mieszkania. Dzieci te blokują swego dowódzcę. Słyszano nawet strzały karabinowe, które ci młodzi powstańcy dawali do jego okien i niemal nie zabili jego piękněj małżonki, córki słynnego w czasie powstania Botzaris. Za ukazaniem się jednak ministra wojny, młodzi powstańcy poddali się i będą zapewne po studencku ukarani, bo nie podobna stawiać ich pod sąd wojenny.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Z Sanoka, dnia 3. Maja. — Zasiewy ozime obiecywały wiele, atoli ucierpiały znacznie od zimna, któreśmy mieli témi dniami. Dnia 1. Maja spadł w górach taki śnieg, jak gdyby w Grudniu. — Na jare siewy mieliśmy czas bardzo sprzyjający; deszcze w dobry czas spadłe, ożywiły bardzo wegetacyę. Jeźli jakie nadzwyczajne nie zajdą zdarzenia, możemy na dobre urodzaje liczyć.

Zboże jest u nas teraz w następującéj cenie: korzec pszenicy 8 zr., żyta 6 zr., jęczmienia 5 zr., owsa 2 zr. 40 kr., ziemniaków 1 zr. 30 kr. m. k. Tu owdzie są jeszcze znaczne zapasy i spodziewać się można, że prócz owsa (który z powodu rozłożonéj w tutejszym obwodzie c. k. konnicy znaczny ma pokup (inne gatunki zboża nie łatwo już podrożeją, bo już i dzisiejsze ceny są jak na teraźniejsze stosunki, przesadzone. W roku 1831. w czasie cholery, urodzaje chybiły jak nigdy prawie, gdy tymczaprzeszłoroczne zbiory do średnich u nas należały; a przecież ceny zboża w roku 1831 nie podeszły tak wysoko jak teraz.

Doniesienia z obwodu tarnowskiego, że tamże z powodu poniszczonych wielu zapasów wódki, okowita 31 stopniowa podskoczyła na niesłychaną cenę 1 zr. 30 kr. m. k. za garniec, doniesienia te mówię sprawiły, iż i u nas produkt ten podrożał, ofiarowano już nawet właścicielom po 54 kr. m. k. za garniec i dobrze ten wyszedł, kto taką ugodę zrobił, bo dzisiaj zaledwie 46 kr. m. k. za garniec okowity dostanie. Na przyszły miesiąc zdaje się, że wódka znowu podrożeje, gdyż wiele producentów pozamykało swoje gorzelnie przed czasem, i w ogóle wyrób tegoroczněj wódki nie wyniesie jak ledwie połowę téj ilości co w przeszłym roku; a do nowego wyrobu jeszcze kilka miesięcy czekać potrzeba.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 12 Maja 1846	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$87\frac{7}{8}$	$87\frac{3}{8}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{3}{4}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	—	97
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{5}{8}$	—
» » W. X. Poznańsk.	4	—	$95\frac{1}{8}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$	93
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{2}$	$96\frac{3}{4}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{1}{8}$	$97\frac{5}{8}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{3}{4}$	$97\frac{1}{4}$
dito od rządu garantowane	$3\frac{1}{2}$	—	95
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{1}{12}$	$11\frac{5}{12}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Obligi Potsd.-Magdeburskiéj .	4	$103\frac{3}{4}$	—
dito obligi Lit. A.	—	$97\frac{1}{4}$	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	—
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$118\frac{1}{4}$	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$99\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	—	—	$115\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{3}{4}$
Drogi żel. Reńskiéj	—	$95\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{3}{4}$
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	110
Obligi upierw. Górno Szląsk.	4	—	—
» » dito *Lit. B.* .	—	—	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$118\frac{1}{2}$	$117\frac{1}{2}$
» » Magdeb.-Halberst	4	116	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Koloński[e]j . . .	5	—	139
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . .	4	$97\frac{1}{4}$	—
Obligi upierw. Dolno Szląskiéj	4	$97\frac{1}{2}$	—
Drogi żel Wilhelma (C.-O.)	4	—	—